KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13go Lutego 1868 r. | № 35. | Lat 47. | Dnia 1 (13) Lutego 1868 r.

Czwartek. | Rano zimna st. 8, w połud: z. st. 4 Wysok. wody st: 7 c. 4 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 22 Zachód „ „ 5 „ 7 | Jutro, Śgo Walentego Kapł: Męcz:

— Najwyższy Ukaz, z dnia 31go Grudnia 1867 r., nadający Jenerał-Lejtnantowi Pattonowi, posiadaczowi majoratu Kirsna, w Powiecie Kalwaryjskim, w takież posiadanie folwark Smolnica, w tymże Powięcie, zamieszczony był w Nrze 24 „Warsz: Dniew:". (Dz: War:).

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy*, z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Alexandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 28 Stycznia (9 Lutego) r. b., włącznie, wydała książeczek nowych 46, na które, tudzież na dawniejsze w 306 wnioskach złożono rub. sr. 5,735 kop. 55. Na żądanie zaś 136 Uczestników (prócz procentu rsr. 7 kop. 74½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 8,098 kop: 73 i umorzyła książeczek 43. Przeto uczestników 17,860, posiada kapitał rub. sr. 637,204 kop. 58½. (Dz. W.)

— Za przykładem lat poprzednich, 18 Lutego (1 Marca), zamierzone jest danie w Wielkim Teatrze widowiska i koncertu, na korzyść Mikołajewskiej Ochrony, dla dzieci żołnierskich w Warszawie, przy udziale artystów opery Włoskiej, chórów teatru, i wszystkich muzyk wojskowych 3ej pieszej dywizji grenadjerów. Panna Artôt ostatni raz przed wyjazdem z Warszawy przyjmie udział w tym wieczorze urządzonym, w celu czysto dobroczynnym. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Dytrychs*, Naczelnik artyleji Warsz: Woj: Okręgu, i Jenerał-Major *Sawicz*, Pomocnik Naczelnika artylerji, z twierdzy Nowogeorgiewskiej; — wyjechał, Jenerał-Major *Sawin*, do Petersburga.

— Wczoraj powrócili do Warszawy: Pan *Babczyński*, Profesor Szkoły Głównej i Pan *Deike*, adjunkt Obserwatorjum Astronomicznego tutejszego, z wycieczki odbytej w okolice Pułtuska, dla zebrania bliższych szczegółów i okazów spadłych tam w d. 30 z. m. aerolitów. Sprawozdanie z tej wycieczki, o ile wiemy, będzie ogłoszonem, — z opowiedzianych nam wszakże łaskawie szczegółów, pozwalamy sobie pierwej jeszcze zaspokoić, chociaż w części ciekawość naszych czytelników kilkoma ważniejszemi a autentycznemi wiadomościami.

Imponujące i niezbadane to zjawisko szło od południo-zachodu ku północo-wschodowi, a pierwsze ślady takowego, mianowicie kamienie najdrobniejsze widzieć się dają pod wsią Obryte (w Powiecie Pułtuskim), następnie kamienie spadłe, znajdowane są coraz większe, a rozsypane są takowe na gruntach wsi Zamski, Gostków, Rury (w tymże Powiecie), na rzece Narwi, tudzież na wsiach: Sielc-Stary i Sielc-Nowy, po drugiej stronie tej rzeki, to jest w Powiecie Makowskim położonych. Największy z takowych kamieni, spadły najdalej, to jest o pięć wiorst od pierwszego, znaleziono w Nowym Sielcu, a waży on funtów 9 i pół. Ilości wszystkich kamieni trudno oznaczyć, gdyż takowe spadły także w miejscach niedostępnych, wpadły w wodę, lub śniegiem są zasypane; PP. Babczyński i Deike, zebrali jednak około *półtora centnara* takowych, i przywieźli je do Warszawy.

W czasie kilkodniowego tam pobytu, starali się także zasięgnąć szczegóły co do spostrzeżeń i wrażeń, jakich doznali ci, którzy patrzyli na to zjawisko i w opowiadaniach tych, pomijając wszelką przesadę, przyznano ogólnie, że gdy po świetném zjawisku spadać zaczęły kamienie z powietrza, dał się słyszeć świst, podobny do świstu kul wystrzelonych, lub jakby ogromne stada ptastwa gromem ścigane, uciekały spłoszone.

— Zmarli w tych dniach w Lublinie: Jan Karski, b. Major b. W. P., lat 78, i Dorota z Zansenów Poleńska, lat 90.

— Wczoraj w Kaplicy Literackiej przy Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, o godzinie 6ej wieczorem, JKs. Seroczyński, Wikarjusz miejscowy parafji, pobłogosławił związek małżeński P. Kaspra Bolmińskiego, Towarzysza Sztuki Drukarskiej, z Panną Marją-Walerją Goszczyńską; chór amatorów odśpiewał „Veni Creator" Sandmana.

— W dniu 11 Lutego r. b., o godz. 7ej wieczorem, w kościele Św. Karola Boromeusza, pobłogosławiony został związek małżeński p. Aleksandra Karpińskiego, Nauczyciela Szkół Rządowych, z panną Józefą Witting. Obrzęd ten religijny dopełnił ksiądz Teodor Mościcki, Nauczyciel Szkół Rządowych, kolega pana młodego; przy stosownej przemowie w obecności księdza Walentego Kazońskiego, Wikarjusza parafji Św. Andrzeja.

— Dnia 9go b. m., przeniósł się do wieczności w naszem mieście (o czem już donieśliśmy). Ś. p. Michał Czarniawski, Kupiec i Obywatel tutejszy. Należał on do najstarszych Kupców Warszawskich, 49 lat w zawodzie swoim poczciwie pracował, znanym był też powszechnie i szanowanym. Urodził się w Warszawie dnia 29go Września 1795 roku. Do szkół uczęszczał Pijarskich. Jako uczeń handlowy wszedł do znakomitego niegdyś handlu win Anthonen'a, który prowadził przez długie lata handel winny we własnym niegdyś domu na Krakow:-Przedmieściu, wprost statuy Zygmunta. Wreszcie otworzył handel własny w domu położonym na rogu ulicy Ordynackiej

i Nowego-Świata, i tam lat kilkadziesiąt bez przerwy go prowadził. Cała dzielnica miasta tamtejsza, chętnie dążyła do tego handlu, rzetelnością i uprzejmością Czarniawski wszystkich jednał sobie. I w niedługim czasie dorobił się wziętości i mienia. Handel jego, oprócz win i korzeni, mieścił także w sobie i skład cytryn i pomarańcz. „Zgniły towar“, jak żartobliwie ś. p. Michał nazywał. Ale nietylko handlem takim Czarniawski się zajmował. W roku 1830 w majętności swojej Kaleń (pod m. Okuniewem), za Pragą, urządził i otworzył w znacznych rozmiarach fabrykę octu. Słynęły octy Kaleńskie na całą Warszawę. Dziś syn prowadzi takąż fabrykę w Grochowie, po zwinięciu jej w roku 1861 w Kaleni. Dalej ś. p. Czarniawski w Kaleni również, założył fabrykę cukru, niedługo jednak, z powodu braku plantacji burakowej w tamtych stronach, zamknąć ją był zniewolony. Wyroby jednak z tej cukrowni były piękne. Lat kilka temu, średni syn jego Michał Klemens, który już na swoją rękę otworzyłbył handel zmarł. Dotknięty tą stratą ś. p. Michał, handel swój na Nowym-Świecie zwinął i przeniósł się na miejsce swego syna na Tłómackie, gdzie tylko miał skład pomarańcz i cytryn. Z krótkiego tego przebiegu żywota zacnego człowieka widzimy, że był użytecznym człowiekiem społeczeństwa, tak w handlu, jak i przemyśle, a że u towarzyszy swoich miał poważanie, dowodem jest, iż parę razy wybierali go na Sędziego Trybunału Handlowego. Zgasł po przeszło miesięcznej chorobie, przekazując dwom synom swoim i dwom córkom pozostałym, imię zacnego człowieka, a spuścizna to droga dla dzieci.

— Dowiadujemy się z korrespondencji prywatnej, iż dramat jedno aktowy „Levia Quintilia“, napisany wierszem białym, przez Florjana, a wydrukowany w „Bluszczu“ w roku zeszłym, ma być przedstawiony na Krakowskiej scenie. Podobno główną rolę w Levii, wzięła na siebie Pani Modrzejewska, zamierzywszy nawet przedstawienie tej sztuki, na swój benefis, który ma wkrótce nastąpić, co byłoby dla utworu Florjana dobrą wróżbą powodzenia. Pierwsza ta praca na polu dramatycznem młodego i zdolnego pisarza, a przedstawienie jej stanie się dlań zachętą do dalszego wytrwania na tej drodze.

— Wróciły już do Warszawy obrazy, wysłane na Wystawę Paryzką, przez naszych Artystów i lubownicy sztuki mogą je oglądać w sali Wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Dla pamięci wyliczamy utwory te po szczególe. Są to: Simmlera „Barbara“, „Jadwiga“ i portret Pani W*; Kossaka, akwarella, wyobrażająca „targ na Pradze“, i wreszcie wielki obraz Gersona, „opłakane Apostolstwo“. Ze sprawozdań o Wystawie Powszechnej wiadomo już, że dzieła naszych Artystów, utrzymały się wpośród tak licznego i niebezpiecznego współzawodnictwa na zaszczytnem stanowisku.

— Pojutrze, t. j. d. 15go b. m. o godz. 10ej minut 41 z rana, przypada ostatnia kwadra księżyca.

— Skutkiem onegdajszego wichru, dach z blachy Angielskiej, na kopule kościoła Śgo KAZIMIERZA, na Nowem-Mieście, uszkodzony został od strony północnej. Ośm tafli zerwał wicher.

— Wczoraj w sali Towarzystwa Harmonii, odbyła się trzecia bezpłatna prelekcja w języku Niemieckim, dla członków i ich rodzin. Profesor Dr Müller mówił „O domowem i towarzyskiem życiu Szkotów.“

W tych dniach ma być dopełniony rozkład chemiczny przywiezionych przez PP: Babczyńskiego i Deike, aerolitów. Mamy przed sobą dwóch takich gości z obcego nam świata; są to odłamy dużego żuzla, które, jakąś niepojętego stopnia siłą rozsadzone zostały; powłoka ich jest czarną, w odłamie koloru szaroniebieskawego z cząstkami błyszczącemi. Aerolity te, godne widzenia, jako autentyczne, łaskawie udzielone nam zostały na czas pewien i takowe oglądać można w „Redakcji Kurjera Warszawskiego.“

— Jutrzejszy dzień Śgo WALENTEGO, uważanym jest przez dziewczęta w Anglji, za wróżbę przyszłego małżeństwa. Jak u nas w dniu Śgo ANDRZEJA, rozmaitych używają one tam sposobów dla dowiedzenia się o swym losie.

— Jeden z gorących zwolenników nauk przyrodzonych, wspominając o zjawisku meteora, potwierdza, że to był tak nazwany Bolid. Jest to bryła metaliczna, kształtu okrągłego, albo raczej sferoidalnego. Na takie natrafiają często planety, a zatem i ziemia nasza, w obiegu swym około słońca. Czemś podobnem, tylko daleko drobniejszem, są tak nazwane gwiazdy spadające. Bolid, przyciągnięty do ziemi, spada z coraz większą gwałtownością. Przez ogromne tarcie w powietrzu, rozgrzewa się do czerwoności, rozkłada wodę i powietrze, i zapala ztąd powstałe gazy. Największa ich liczba zostawia za sobą długi świetny ogon. Oprócz tego, niektóre nim dopadną ziemi, pryskają w cząstki z niezmiernym hukiem. Cały wtedy horyzont, przez kilka sekund, bywa jakby w płomieniach. Bardzo są rzadkie. Od najdawniejszych czasów ledwie ich tysiąc naliczono. Pierwszy wspomniany jest pod rokiem 644 przed CHRYSTUSEM.

— Stany krajowe Wielkiego Księztwa Finlandzkiego, uchwaliła zaciągnięcie 6% pożyczki na budowę kolei żelaznej z Helsingforsu do Petersburga w wysokości 4,670,000 talarów, Pruskim kurantem, spłacalnej al pari w ciągu lat 43½ przez półroczne losowania. Pożyczka ta zyskawszy Najwyższe zatwierdzenie dnia 17 (29) Listopada r. z., znegocjowaną została z Bankiem Zjednoczenia w Hamburgu, Domem Bankowym *Haller Soehle Sp.*, tamże i Domem Bankowym von *Erlager* i *Synowie* w Frankfurcie nad-Menem. Obligacje wydawane będą w sztukach po 100, 200, 500 i 1,000 talarów Pruskich na okaziciela, podpisy na takowe przyjmują tak Kontrahenci, jako też Dom Handlowy *Braci Benedict* w Sztutgardzie, po cenie emisyjnej: w Hamburgu 96½%, w Frankfurcie i Sztutgardzie 97¾%. Do każdej obligacji dodanych będzie na pierwsze 20 lat, 40 kuponów półrocznych z terminem 1go Lutego i 1go Sierpnia każdego roku. Wypłata tych kuponów dopełniać się będzie w kasach powyższych firm.

— Stan Wisły pod Ciechocinkiem do d. 8 b. m. nie polepszył się. Zator utworzony już jest na długość łożyska rzeki od Ciechocinka do Nieszawy. Pod Sierzewem lody poruszyły się, a płynąc po nad lądem, pozrywały znów mosty i drzewa. W Ciechocinku pod

tężniami utworzył się nowy zator. Woda na Wiśle pod Ciechocinkiem dochodziła w dniu tym do stóp 19, gdy jednocześnie poniżej, t. j. pod Toruniem zaledwie 9 stóp wynosi.

— *Szanowny Redaktorze!* — Pomiędzy rozlicznemi zabawami, które przyczyniły się do uświetnienia zeszłorocznego Karnawału, nie ostatnie pewno miejsce trzyma dziecinny teatrzyk urządzony w Ochronie Ks. Baudoin'a; pokazano tam bowiem co można zrobić z dzieci, przy usilnej i wytrwałej pracy zajmujących się niemi osób. Szczerze też wdzięczni byliśmy, szanownemu Opiekunowi Ochrony, że taką nam miłą przygotował niespodziankę. Jedną tylko uwagę, co do owego przedstawienia moglibyśmy zrobić t. j. niezupełnie o ile przypominamy sobie stosowny dobór sztuczek. Komedje owe albowiem wzięte z „Zorzy“, przeznaczone były dla ludu do czytania, nie dla dzieci do grania. Rzecz tę przy następnych przedstawieniach należałoby wziąść pod uwagę. Idzie teraz tylko o następne przedstawienia. Dziwimy się, że dotychczas nic o nich nie słychać, a przecie teraz właśnie najstosowniejsza jest na nie pora. Ośmielamy się w imieniu wielu bardzo osób prosić Zarząd Ochrony, iżby i w roku bieżącym zechciał urządzić podobne zeszłorocznemu widowisko. Przedstawienie takie, według nas, nie powinno być okazywane bezpłatnie. Zdaje się, że każdy chętnie dałby złotówkę lub więcej za bilet, a za uzbierane kilkaset złotych, możnaby dzieciom biorącym udział w przedstawieniu, sprawić ciepłe ubranka, lub też złożyć pewną kwotkę, na ich imiona do Kassy Oszczędności. Myśl tę podajemy, pod bliższe roztrząsnienie Zarządu Ochron.

Elżbieta *Do....*

— W dniu wczorajszym, dwaj dobrze znani w Warszawie artyści PP. Filleborn i Kleczyński, opuścili nasze miasto, udając się do Kalisza, gdzie w d. 23 b. m. zamierzają dać koncert. Znany i powszechnie już uznany talent P. Filleborn nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że zamierzony koncert powiedzie się najzupełniej. Pan Kleczyński młody fortepjanista, zajmujący słusznie zaszczytne miejsce pomiędzy nimi tak jako kompozytor, jako też biegły i sumienny eksekutor, oprócz jednego swego utworu między innemi odegra koncert Webera i Poloneza Chopina, oraz i Fantazję z Afrykanki Liszta. Ulubiony zaś nasz tenor oprócz kilku drobniejszych utworów, któremi tak sympatycznie za serca umie chwytać, odśpiewa podobno „Kalinę“ Komorowskiego, i romans „z Marty“ Flotowa, w której na scenie naszej w krótce usłyszeć go mamy. Tak urozmaicony program koncertu, da słuchaczom możność wszechstronnego ocenienia talentu P. Filleborna, poznania wszelkich zasobów jego głosu,—i dla tego pewni jesteśmy, że dzień koncertu tego będzie dla Kalisza uroczystością, która na długo w ich pamięci żyć będzie.

— *Szanowny Redaktorze!* — Przechodząc w dniu onegdajszym około Kościoła Śgo Karola Boromeusza, a widząc jego podwoje otwarte, wstąpiłem—wnętrze Świątyni było oświetlone, widocznie oczekiwano na przybycie pp. młodych, i koniecznych do tego uroczystego obrzędu assystentów. W środkowej tymczasem nawie Kościelnej, dwie młode panny, należących do orszaku ślubnego w towarzystwie pewnego młodego mężczyzny, utworzywszy na prędce kółko, prowadziły bez najmiejszego skrupułu nader głośną rozmowę, nie bacząc bynajmniej, że tem zapomnieniem się nierozważnem, obrażają świętość miejsca. Nieoględność tych dam, połączona nadto ze śmiałemi jakby dla popisu weselnej toalety ruchami, zwracała uwagę wszystkich przytomnych, wywołując oburzenie i niemal zgorszenie, tem lekceważeniem Przybytku na chwałę BOGA jedynie przeznaczonego. I nie byłoby może końca owej dyspucie, gdyby Organ poczynający grać Veni-Creator, nieprzypomniał im właściwych obowiązków przyjętych w tej ślubnej uroczystości. Przyznasz zatem Panie Red:, że podobnego postępowania rzeczonych osób, a których o złą wolę, lub brak dobrego wychowania posądzać nie chcemy, niepodobna pominąć milczeniem, i sądzę, że pod tym względem zechcesz przyznać mi słuszność. Oprócz tego, dostrzegłem w ławkach pewnego jegomości lat około mieć mogącego 45, który ze skupieniem ducha oddając się pobożności, posadził przy sobie *psa*, dość cicho, na szczęście zachowującego się. Czyn ten zaprawdę godny opublikowania, nie zbyt dobrze przemawia, za owym jegomością, który o tem już dawno wiedzieć powinien, że *psa* nigdy do Kościoła nie wpuszczają, a tem bardziej rozmyślnie wniesionym, czy wprowadzonym być niepowinien. Lepiej w takim razie ominąć Kościół, niż w towarzystwie *psa* modlić się. Ażeby więc na przyszłość uchronić drugich od tak gorszących przykładów, które nierównie prędzej jak dobre znajdują u nas karogodne naśladownictwo, racz Szanowny Redaktorze tych słów kilka po przyjacielsku wypowiedzianych, w twojem zawsze popularnem piśmie zamieścić. — Ed.... *Wr..ski.*

— Kiedy u nas zatrwożono się ukazaniem meteora, na ów czas miała być w Dreźnie burza, o której następującą otrzymaliśmy wzmiankę: Mieliśmy prawdziwą burzę w nocy, z dnia 30 na 31 z. m. Była ona najzupełniej taką, jaka gdzie indziej tylko pod czas lata zdarza się. Pioruny biły za piorunami, a błyskawice jedne po drugich następowały. Przyczem było pewne wstrząśnienie ziemi, od którego wszystkie tu domy, znać ze strachu wielkiego zadrżały. Burza ta trwała przeszło pół godziny, a jak szybko zaskoczyła, tak też i szybko przeszła.

— ✎ — Wydawca *Paryzki Hachette*, wydał obecnie bajki Lafontena illustrowane przez Gustawa Doré'go we dwóch tomach. W końcu roku zeszłego to samo wydanie wyszło u tegoż nakładcy, z temiż rysunkami w jednym tomie. Lafonten dwutomowy różni się od jednotomowego tem, że pierwszy drukokowanym jest na ślicznym i bardzo kosztownym papierze, a drzeworyty na chińskim papierze. Oprócz tego wszystkie tytuły są drukowane czerwonemi literami. Tom Iszy zawiera 317 str., tom IIgi 383 str. Format in folio. Przed niedawnemi czasy mszały tylko tak pysznie i wspaniale się wydawały. Cena tych dwóch tomów jest dwieście franków, co stosownie do naszych kieszeń wydaje się bardzo wysokiem, lecz ze względu na kosztowność edycji nie jest wcale wygórowanem. Wydanie to stanowi pomnik niepożyty dla genjalnego bajkopisarza i jest bezporównania trwalszym i godniejszym niż wszelkie

marmurowe lub śpiżowe monumenty. Kiedy to my swoich genjuszów podobnym sposobem uczcić będziemy w stanie?! Piękne to wydanie nadeszło w tych dniach do Warszawy i jużeśmy je oglądali w księgarni Gebethnera i Wolffa.

— Niegdyś artystka Teatrów Warszawskich Panna Matylda Gąsowiczówna, która po wyjściu za mąż przed 6-ma laty opuściła scenę, zaangażowaną została do truppy artystów przez P. Trapszę, i w przyszłym tygodniu ukaże się na scenie teatru w Kaliszu.

— Jutro, dnia 14 Lutego o godz: 4ej po południu, przy karmieniu drapieżnych zwierząt, będzie także karmiony wąż (Boa constrictor) królikami.

— Pod Nieszawą onegdaj, zator wodę na Wiśle zatrzymał do 30 stóp wysokości.

— Onegdaj, syn jednego z tutejszych lekarzy, uczeń kl: 6ej Gimnazjum w Warszawie, lat 19 wieku liczący, w czasie nieobecności Rodziców, wystrzałem z pistoletu, życie sobie odebrał; o czem sąd właściwy zawiadomiony został. (G. P.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od J. D. rs. 1, w połowie po 50 kop. na Szpital Starozakonnych i Towarzystwo Dobroczynności; i od A. E. dla chorej Frydrychs kop. 50.

— Przybył do Krakowa Profesor St: Roman, siostrzeniec znanego z sztuk magicznych Bosco, który dnia 12go b. m. dał pierwsze wielkie, jeszcze tam niewidziane przedstawienie czarodziejskie, połączone z mimiczno-fizjonomicznemi studjami charakterów ludzkich, w 36 ciu odcieniach, nieopuszczając sceny i niezmieniając ubioru.

— *Piszą z Krakowa.*— Powszechnie jest pożądanem, aby sprzedaż nasion traw pastewnych odbywała się tu nie na miarę, lecz na wagę, zwłaszcza, że już wszystkie ziemio-płody sprzedają się teraz na wagę.

— W Poznaniu, dnia 8go b. m., zakończyli życie: Kandydat Filol: ś. p. Leon Kostecki, i Feliks Szymanowski, Towarzysz dyrekcji straży ogniowej, oraz dnia 7go t. m. Ks: Berthold Zoellner, Proboszcz w Gołanicach.

— Dnia 8 b. m., umarł w Komorowie pod Majdanem w powiecie Tarnobrockim, Dr medycyny Teofil Kaczkowski, właściciel Komorowa, licząc lat 49. Zmarły ukończywszy w Wiedniu studja lekarskie, oddawał się swojemu zawodowi o tyle tylko, iż był bezpłatnym lekarzem włościan, którzy z kilkumilowego okręgu przybywali szukać jego pomocy i opieki, bo nie tylko rady, ale częstokroć i lekarstw im udzielał.

— Towarzystwo Sztuk Pięknych w tych dniach uorganizowało się we Lwowie na podstawie nowych zatwierdzonych już statutów. Prezesem obrano ponownie dotychczasowego prezesa posła Leszka Hr. Borkowskiego, vice-prezesem adwokata p. Rajskiego, a dyrektorami pp. Starkla, Widmana, Maszkowskiego i Franciszka Tepę.

— Dnia 6 b. m., przejechał pociąg Kolei Żelaznej pod Wronkami, opodal mostu kolei żelaznej przez Wartę, osiodłanego konia, który się w chwili nadejścia pociągu, znajdował na szynach. Pociąg sam nie doznał przez to żadnej przeszkody.

— Z Koźmina w W. Ks. Poznańskiem, donoszą o zjawieniu się włośni w wieprzowym mięsie i włośnicy w zapadłych na nią chorych.

— Zeszłej Soboty przedstawiono w Krakowie 5cio-aktową tragedję Słowackiego „Mazepa“; dnia zaś 11 b. m., odegrano tamże również 5cio-aktową tragedję Hr. Laubego, tłomaczona przez J. S. Jasińskiego p. n. „Hrabia Essex,“ na dochód p. Aszpergerowej.

— We Florencji umarł d. 5 b. m. Adam Siedmiogrodzki, obywatel z Bocheńskiego w Galicji. Kilkanaście lat spędził zmarły jako plenipotent jeneralny familji Hrabiny Teodozji Dzieduszyckiej w W. Ks. Poznańskiem. Żywot swój zakończył w domu p. Maurycego Cappelli, zięcia Hr. Dzieduszyckiej.

— Temi dniami, w obecności delegowanej komisji urzędowej, odbyła próbę w fabryce papieru w Ozerlanach nowa maszyna parowa o sile stu kilkudziesięciu koni, sprowadzona z Zurych w Szwajcarji. Maszyna ta, oprócz ogromnego przyrządu fabrycznego do formowania papieru, utrzymuje w nieustannym ruchu 16 wielkich cylindrów i ogromną pompę, dla przeprowadzania do tychże świeżej czystej wody z umyślnego rezerwoaru. Cały ten zakład fabryczny, utrzymywany przez utworzone ku temu Towarzystwo akcyjne, dziś śmiało do pierwszorzędnych w Galicji policzyć się może, zatrudniając dziennie 200 do 300 ludzi, a podając nawet 10-letniemu chłopięciu zarobek dzienny po kilkanaście lub kilkadziesiąt centów.

— Piszą z Ostendy 29 z. m: „Obecna zima jest niezbłaganą pod względem niepogód i wypadków na morzu; nigdy tyle smutnych wydarzeń nie miało miejsca w ciągu kilku miesięcy, ile podczas zimy z 1867 na 1868 rok. Dzienniki, zwłasza Angielskie, ogłaszają nieustannie dotkliwe wieści, a Ocean wyrzuca na brzegi szczątki okrętów.— Od 2go Grudnia z. r. i u nas ciągłe nieszczęścia, nie jeden z Ostendzkich okrętów zatonął, niepozostawiwszy nikogo ze swej osady, coby mógł opowiedzieć o okropnej przygodzie. Dziś jeszcze mamy przed oczyma straszliwy widok. O godzinie w pół do 2ej po południu, czas jeszcze był okropny, wicher północno-zachodni dął z gwałtownością, morze się gotowało. Mnóstwo osób weszło na tamę (dig) przypatrywać się majestatowi burzy. Kilkanaście rybackich statków kierowało do portu; raz wdzierały się na szczyty fal, to znowu zdawały się ginąć w przepaściach morza, wszakże zbliżały się nieznacznie do lądu. Bałwany szalały, jednak, dzięki zimnej krwi marynarzy, rybacy przybili do portu. Statków było 16, z których jeden tylko został uszkodzony. Jestto kutter Angielski „Frolice“; płynął dość szczęśliwie, ale przybywszy na podmorski wał, zwany „Zeebank“, niedaleko od wejścia do portu, doznał silnego wstrząśnięcia przez uderzenie fal, które go położyły na lewy bok, zrzuciwszy z pokładu, przez parapet, Kapitana i jednego z majtków. Reszta osady wzięła się do sterowania, o ratunku 2ch tonących, nie podobna było i myśleć, morze ich pochłonęło.— O 2ej po południu, zbliżył się ku portowi trzy-masztowy niewielki okręt Angielski. Żywioł był rozwścieczony; gdy okręt nadpływał ku podmorskiemu wałowi, uderzenie wiatru rzuciło go w kierunku wschodnim i wepchnęło na wał zaczynający tamę. Trwoga zdjęła patrzących; okręt osiadł, bałwany biły z wściekłością,

osada była w wielkiem niebezpieczeństwie. Łódź przeznaczona do ratowania, odważnie wypłynęła na pomoc nieszczęśliwym. Był to przerażający widok; dzielni marynarze, wydzierali prawie ze wściekłej paszczy Oceanu swoich bliźnich. Nareszcie zdołali ich ocalić. Kapitan i osada dostali się na łódź; a w chwilę potem okręt zaczął tonąć, pomost popękał z trzaskiem, liny zostały porozrywane, morze pochłonęło wszystko. W parę minut maszty się powaliły i znikły, a dziś wieczorem widać tylko odłamki kołyszące się gdzie niegdzie na nieuspokojonych falach. Okręt zatopiony nazywał się „Riszard Danton“, przybywał z Sunderlandu z ładunkiem ziemnego węgla.

— Didot, wydał „Nowy Testament“ illustrowny wspaniale, podług obrazów starych mistrzów.

— Czarodziejskie dramaty, nie przestają zajmować i bawić Paryżan; otóż w tych czasach, wystawiono tam dramat pod tyt: „Podróż Gulliwera“, w trzydziestu sześciu obrazach! Gwałtu! o którejże to godzinie zaczyna się, a o której kończy? Czyżby Paryżanie jak Chińczycy lub Japończykowie, mieli czas jeść, wygłodnieć i znowu najeść się w czasie jednego teatralnego widowiska? Podobna owa „Podróż Gulliwera“ w której Swift zamieścił tyle satyrycznego dowcipu, jest tylko bladą parodją pierwotnej treści, ale wystawa za to ma być olśniewająca.

— W jednej z gazet zagranicznych, czytamy osobliwy inserat: „Panu F. D. Dyrektorowi Szkół w** i Zięciowi memu, dziękuję za zaproszenie na Święta, za przyjęcie, a osobliwie za te miłe pożegnalne przez niego do mnie wymówione słowa: „Takiemu ojcu byłbym pięścią w łeb dał.“ (G. Polska).

— Rząd Chiński uznawszy zalety systematu dziesiętnego w monecie, przychylił się do przyjęcia systematu francuzkiego. Wybito już w Pekinie na próbę monety złote i srebrne, odpowiadające 20—5 i 1 frankowym. Stempel tych monet wyobraża z jednej strony smoka z drugiej cytrę Cesarską.

— Czasopismo tygodniowe „Ueber Land und Meer“ donosi o niezwykłym prezencie. Niejaki bowiem właściciel zakładów przemysłowych i kapitalista von Eichel, ofiarował się miastu Eisenach, które było gniazdem jego, dziś kilkomilionowej fortuny, przez wdzięczność zbudować teatr z wszelkiemi doń potrzebnemi akcesorjami, z tym jedynie warunkiem, ażeby miejscowa rada miejska, wyznaczyła stosowny na wystawienie onego plac i zwolniła budynek na pewną liczbę lat od podatków. Za ofiarę tę, pisze dalej toż czasopismo, mieszkańcy złożyli swemu szlachetnemu dobroczyńcy serdeczne dzięki.

— Podług raportów urzędowych we Francji: znajduje się sto czterdzieści cztery tysiące śpiewaków zwanych Orfeonistami. W r. z. dwadzieścia tysięcy z nich dawało konkursowy koncert w gmachu b. Wystawy Powszechnej na polu Marsowem. Organizatorem zaś tego całego melodyjnego korpusu, najpierwszym był skromny nauczyciel muzyki Delaporte, który z kijem w ręku i szkołą śpiewu pod pachą zsedłszy całą Francję, pozawiązywał w miastach i miasteczkach, te amatorskie stowarzyszenia, które dziś razem stanowią tak olbrzymią armię.

— Anglja prowadzi obszerny handel przywozowy jajami. Przywóz tychże do Anglji w r. 1866 wynosił 438,878,880 sztuk, które po większej części pochodziły z Francji i Belgji. Wartość jaj wywiezionych w r. 1866 z Francji wyniosło około 42,334,000 franków (około 12,700,000 rs.).

— Rosa Csillag, znana w Warszawie, wystąpiła w teatrze Pergola we Florencji, w operze: „Ballo in maschera“. Pisma tamtejsze donoszą, że odzyskała całą świetność utraconego głosu.

— W Brukselli, wystawionym został po raz pierwszy rozgłośny dramat Wiktora Hugo, pod tytułem: „Król się bawi“. Po widowisku, autor dramatu, zaprosił aktorów i Paryzkich dziennikarzy na sutą biesiadę.

— Benjamin Bilse, z swą wyborną orkiestrą z 65 osób złożoną, przebywa obecnie w Berlinie, gdzie w zakładzie H. Meddinga, daje co drugi dzień po dwa koncerta, to jest symfoniczne od 6ej do 8ej, a zwykłe od 8ej do 11ej wieczorem.

— W Niedzielę d. 16 Lutego w Sali Teatru Dobroczynności, odbędzie się trzeci koncert Orfeonistów opery Warszawskiej, podług następnego programu: 1) Uwertura z „Normy“. 2) Chór i Arja z „Normy“. 3) Szumka młodości, kwartet wokalny. 4) Polonez na fortepian. 5) Wisła, Mazurek, Nowakowskiego. 6) Serenada z „Djanny di Solange. 7) Uwertura z „Lukrecji Borgii“. 8) Balada z „Balu Maskowego“. 9) Mazur do śpiewu, Komorowskiego. 10) Chór Flibustierów z „Monbar'a“, Dobrzyńskiego. 11) Kozak, pieśń St, Moniuszki. 12) Soneta Onslowa na wioloncell i fortepian. 13) Marsz wokalny Beckera. — Cena miejsc: Loża na 4 osób rsr. 2. Loża na 6 osób rsr. 3. Krzesło numerowane kop. 25, nienumerowane kop. 20. Galerja kop. 15. — Kassa otwartą będzie od godziny 10tej rano.

— Przybyły Lekarz Michał *Jankowski*, zamieszkał przy ulicy Św.-Jańskiej, pod Nrem 25; przyjmuje chorych od godziny 8ej do 11ej rano. (931.)

Wiadomości Zagraniczne.

AMERYKA.

Santa-Anna wydalony został z Havanny. — Listy z Nowego-Yorku zawiadamiają o wybuchu powstania przeciw Prezydentowi Juarez w Sonora. — Powiększenie się długu Stanów Zjednoczonych i zmniejszenie zapasów gotówki, przypisać należy głównie wypłacie kuponów styczniowych, oraz spłacenie pożyczki z 1847 r. wynoszącej od 9 do 10 miljonów dolarów. — W Chicago pożar zniweczył, 29 Stycznia za 3 miliony dolarów własności. (Schl. Ztg).

AUSTRJA.

Wiedeń, 10go Lutego. — Ministerstwo, powołane do przeprowadzenia dualizmu i zostające na dobrej stopie z Rządem Węgierskim, przeprowadzać będzie, bez naruszenia autonomji, z energją nawet, w razie potrzeby, to co jest prawne, i nie przestanie pracować zgodnie z Radą nad wzmocnieniem Państwa. — Rada gminna Krakowa postanowiła jednogłośnie podać do Cesarza petycję, przeciw obwarowaniu miasta. (Schl. Ztg).

FRANCJA.

Paryż, 8go Lutego. — Sprawa honorowa, tocząca się między P. Kerveguen, a redaktorami kilku wielkich dzienników Paryzkich, weszła w nowe studium. W spadku po P. de la Varenne, znanym jako stronniku i ajencie sprawy Włoskiej, pozostały papiery, które z powodu toczących się między spadkobiercami processu, złożone zostały w sądzie. Prezes sądu, przejrzawszy papiery, pięć pak takowych zwrócił, szóstą zaś jako dotyczącą osób trzecich, polecił opieczętować. Ponieważ wywnioskowano stąd, iż papiery te obejmują pewne objaśnienia o stosunkach pieniężnych Rządu Włoskiego z niektóremi dziennikami, przeto sąd honorowy prosił Prezesa trybunału o pozwolenie przejrzenia tych papierów, na co Prezes trybunału zgodził się. (Nordd. Allg. Ztg),

WŁOCHY.

Florencja, 10 Lutego.— „Monitor" zaprzecza, iż Ministerstwo postanowiło zaprowadzić podatek od renty. — Onegdaj przedstawiono Izbie projekt reorganizacji administracji krajowej. — Kandydatami większości do Wice-Prezesostwa, Izby deputowanych, obranymi zostali PP. Cordowa i Berti. — Słychać, iż wkrótce nastąpi zupełna ewakuacja Państwa Kościelnego przez Francuzów. Ma to być następstwem zbliżenia między Włochami a Stolicą Apostolską, uskutecznionego za pośrednictwem Francyi. — Król ofiarował przyszłej swej synowej strój z pereł i brylantów, wielkiej wartości, należący do domu Sabaudzkiego. — Mówią, że Królowa Portugalska i Księżna Klotylda, zjadą na ślub brata. — Książę Iterbide, przysposobiony syn Cesarza Maksymiljana, wstąpił jako prosty dragon do służby Papiezkiej. Pobiera on 50,000 fr. pensji od Rządu Austrjackiego. (Ind. Bel.)

EGIPT.

Aleksandrja, 5 Lutego. — Wice-Król polecił aresztować pewną liczbę oficerów Tunetańskich, gdyż podejrzewa ich, iż są stronnikami Mustafy Fazila. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

Z Cork donoszą, że 10go b. m. znowu tam miały miejsce zaburzenia, przyczem policja wdała się i kilka osób ranionych zostało. — Poseł Włoski Margrabia d'Azeglio, opuszcza Londyn w przyszłym miesiącu. — Królowa Krystyna przybyła do Madrytu. — Otrzymano tam doniesienie z Kuby, że Jenerał-Kapitan Lersundi, wydał zakaz przeciw zamierzonej wyprawie do Yukatanu. Stronnicy Santa-Anny są zupełnie zniechęceni. — Hiszpańscy Ministrowie skarbu i marynarki, Barzanallana i Belda podali się do dymisji, z powodu kwestji bankowej. Włoska Izba Deputowanych roztrząsa budżet marynarki. — „Corresp: Ital:" zaprzecza rozszerzonej niedawno telegraficznej z Lizbony wiadomości, o krwawem starciu między ludem i wojskami w Braga, podczas przejazdu przez to miasto Króla i Królowej wracających z Villa-Viciosa.

Wiadomo o przybyciu do Pesztu Cesarstwa Austrjackich, otóż Cesarzowa Austrjacka mając zamiar dłuższy tam czas przebyć, zaprenumerowała dziewięć dzienników Węgierskich.

We Lwowie ma być urządzoną w Maju i Czerwcu 1869 roku Wystawa Przemysłowa.

Arcy-Książe Henryk, brat Arcy-Księcia Rajnera i blizki krewny Króla Włoskiego, mimo wszelkich przeszkód, ożenił się z Panną Leopoldyną Hoffmann, córką urzędnika w Krems. Ślub odbył się w Kaplicy zamku Arcy-Książęcego w Botzem. Arcy-Książę, który z tego powodu porzucił rangę Jenerał-Porucznika, liczy lat 38, Panna zaś Hoffmann lat 26. (Ind: Belge.)

ROZMAITOŚCI.

SZCZEP WINNY.

(POWIEŚĆ GRECKA).

Dionisos (Bachus), będąc jeszcze młodym chłopczyną, wyruszył w podróż do Hellady, aby się udać do Naxos. Droga była daleka, chłopczyna znużył się; usiadł więc na kamieniu aby wypocząć.

Rzuciwszy okiem dokoła, ujrzał u swoich stóp niewielką roślinę, ale dosyć już wychyloną z pod ziemi; roślina tak mu się podobała, że natychmiast postanowił ją zabrać i zasadzić u siebie. Wyrwał ją zatem i trzymał w ręku, ale ponieważ słońce mocno dogrzewało, obawiał się aby roślina nie uschła, zanim doniesie ją do Naxos. Kość ptaka wpadła mu w oczy, podniósł ją, wsunął w środek jej, roślinę i poszedł dalej.

W ręku młodego bożka, gałązka rosła tak prędko, że niezadługo od dołu i od góry przerosła długość ptasiej kości. Mały Bachus zakłopotał się znowu aby nieuschła, spojrzał dokoła i spostrzegłszy kość lwią daleko większą od ptasiej, wsunął w nią roślinę.

Łodyżka znowu rosła i znów od dołu i od góry przerosła długość lwiej kości. Wtedy Dionisos znalazł kość oślą, większą jeszcze od lwiej; wsunął więc roślinę razem z ptasią i lwią kością, w kość oślą.

Tak przybył do Naxos. Tam chcąc wsadzić roślinę w ziemię, spostrzegł, że jej korzenie tak mocno poplątały się w około kości ptasiej, lwiej i oślej, iż niepodobieństwem było wydobyć gałązkę bez uszkodzenia. Zasadził więc roślinę razem ze trzema kośćmi.

Łodyżka przyjęła się wybornie i nadzwyczaj szybko wzrastała. Bożek nie małej doznał radości widząc wyrastające z niej prześliczne grona. Wycisnął je i zrobił pierwsze wino, którego dał pokosztować ludziom.

Ale wtedy, był świadkiem dziwnego zjawiska.

Gdy ludzie zaczynali pić, najpierw śpiewali wesoło jak ptaki.

Gdy pili cokolwiek więcej, byli silni jak lwy.

Gdy pili zadługo, ich głowy opadały na piersi i stawały się podobnemi do głów oślich.

— Do izdebki odźwiernej, matki Mouton, wpadła zalana łzami praczka Gabrou wołając: „Patrzaj droga Pani Mouton, dziś rano zginął mój najśliczniejszy kot Maciu!!!" — „Ależ nie rozpaczaj, — rzekła na to z flegmą odźwierna, — kot się znajdzie." — „Gdzie?" — przerwała ucieszona Gabrou. — „Jutro naprzeciwko, u traktjernika w pasztecie."

— Za każdą machiną do szycia otrzymuje się roczne poręczenie, ale biednej szwaczce nikt jednego dnia nie poręczy, ażali będzie miała robotę.

RESTAURACJA

w Hotelu „Maringe“ przy placu Zielonym,

zaopatrzona w doborowe **WINA**, jak również w najświeższe **NOWALJE**, po cenach najdostępniejszych, przy odpowiedniej, dogodnej i gustownie przybranej Sali.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA:

NA SNIADANIA OBIADY I KOLACJE WESELNE,

przyczem dla oddzielnych familijnych zebrań posiada sześć gustownie przybranych gabinetów.

(579—1263) **JEAN.**

Dnia 23go z. m. zaginął list adresowany do **Alb. Raabe et Comp.** w Berlinie, w którym się znajdował akceptowany przez **S. Jawitz et Sohn** primaweksel na rs. 540, wystawiony w Łomży dnia 22go Stycznia r: b: przez **M. Biedermann'a** na zlecenie **M. Kolińskiego et Comp.**, przez tychże in blanco indosowany, z terminem wypłaty „ultimo Februar a. c.“ Uprasza się znalazcy o odesłanie tego wekslu do p. **M. Kolińskiego** w Warszawie przy ulicy Twardej Nr 1100, ostrzegając zarazem publiczność aby takowego nie nabyła. (609—1272.)

Osoby żądające podjąć się dostawy **postnych wiktuałów** dla rot Lejb-Gwardji Wołyńskiego Pułku podczas nadchodzącego Wielkiego postu, raczą przybyć jutro 14go Lutego o godzinie 12ej w południe do Wołyńskich Koszar, do Oficerskiej jadalni. (763—D. W.)

Nowo założona

Fabryka Wyrobów Tabacznych

pod firmą:

PFEIFFER et LANDAU,

przy rogu ulic Pięknej i Mokotowskiej, Nr 1757.

Ma zaszyt donieść PP. Dystrybutorom, Właścicielom Składów hurtowych w Królestwie, iż Wyroby swoje wszelkich gatunków i cen: **Cygar, Tytoniów, Tabak** i **Papierosów**, wydawać będzie z dniem 1 Lutego r. b.

Wieloletnia nasza praca i specjalne znajomości fabrykacji, oraz sprowadzanie materjałów surowych z pierwszych źródeł, dokonywające się odpowiednim temu interesowi Zakładowym Kapitałem, stawiają nas w możności zadosyć uczynienia wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności, tak pod względem dobroci materjałów jak i rychłego i akuratnego dostarczania onych.

PP. Dystrybutorzy, Właściciele Składów hurtowych, życzący sobie wejść w stosunki handlowe z podpisanym, zechcą zgłosić się do Kantoru Fabryki, pod powyższym numerem mieszczącego się.

Składy Główne znajdują się przy fabryce i przy ulicy Granicznej Nr 1077b, w domu Wgo Bernsztejn.

(600) **Pfeiffer et Landau.**

KARBOWANIE

FALBAN,

przyjmuje się perkalowe po $1^1/_2$, wełniane po 2 kop. od łokcia, przy ulicy Sto-Krzyzkiej drugi dom od Nowego-Świata pod Nr 1345/b, na 1-szem piętrze od frontu, mieszkania Nr 5-ty. (632—18497.)



Jest do sprzedania

SOFA jesionowa,

ceratą zieloną kryta, nowa, za rs: 17. Wiadomość przy ulicy Bednarskiej pod Nr 2685 u Stolarza wprost Hotelu Bawarskiego. (760—1696)

W Sobotę dnia 15 Lutego, danym będzie trzeci:

BAL PRZYJACIELSKI.

w Tiwoli, przy ulicy Królewskiej, na który zaprasza się Szanownych gości.—**K. Grabowski.—R. Peter.** (749—1660)

WAŻNA WIADOMOŚĆ

dla rolnictwa i przemysłu krajowego

150,000 Flanc Chmielu,

na ostatniej wystawie rolniczej, medalem nagrodzonego, dostarczą po umiarkowanej cenie, w większych lub mniejszych partjach z wiosną r. b.

Plantacje Chmielu Angielsk.ego i Czeskiego w Jaworzniku pod Żarkami.

Ktoby sobie życzył nabyć takowych, raczy się wcześnie zgłosić z żądaniem swojem do Ludwika Lubińskiego, przez stację drogi żelaznej Warsz.-Wied. Myszków w Jaworzniku. (745—1658)

DREHER'A PIWO BAWARSKIE z Schwechat, pod Wiedniem, zaszczycone medalem na wystawie Paryzkiej, otrzymał handel **Ant. Stępkowskiego** i takowe sprzedaje w całych i pół butelkach. (761—1484)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 13 Lutego 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i		kop:	sr:
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96.				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 40.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	73	—	72	50
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	81	50	81	—
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	70	—	69	50
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	60	50	60	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	118	—	117	—
„ „ „ z r: 1866	117	—	117	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	80	50	80	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	63	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	50	55	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Tercs:	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	77	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $56^2/_3$

Od Likwidacyjnych kop: $81^1/_3$

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m $117^5/_{12}$ do $117^5/_{17}$%.

Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. 102 do %.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 12 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 50 do rs: 9 kop: 45; żyta od rs: 6 kop: 62 do rs: 6 kop: 80; owsa od rs: 2 k: 82 do rs: 3 kop: 15; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95; kartofli od rs: 1 kop: 55 do rs: 2 kop: 70.

Okowity płacono dnia 12 Lutego za wiadro od rs: 1 k. 90; do rs: 3 k: 94; za garniec od rs. 1 k. 27 do rs: 3 k: 29:

WIELKI TEATR.

Dziś we Czwartek d: 1 (13) Lutego 1868 r.

NA DOCHÓD

P. ALOIZEGO ŻÓŁKOWSKIEGO.

PIERWSZY RAZ

KOMEDJA

w 4-ch aktach a 5-ciu odsłonach, oryginalnie wierszem napisana, przez Jana Alexandra Hr: Fredrę:

DRZEMKA PANA PROSPERA.

OSOBY

Prosper Brona majętny obywatel —	Pan Żółkowski
Marja jego żona — — —	Pani Rakiewicz
Baron de Wartgeld były dyplomata—	Pan Grzywiński
Julja jego żona — — —	Pani Niewiarowska
Alfred Darski — — —	Pan Świeszewski
Florestan Bławatkiewicz — —	Pan Szymanowski
Rotmistrz Damazy Koszturski —	Pan Ostrowski
Irena Belmani śpiewaczka — —	Pani Borkowska
Pamela jej służąca — —	Panna Gilska
Rózia służąca Marji — —	Panna Kwiatkowska

Rzecz w stołecznem mieście.

KOMEDJA w 1 akcie P. Marc-Michel i Labiche z Francuzkiego tłómaczona:

RAPTUS.

Alfons de Beaudeduit — —	Pan Żółkowski
Becamel — — —	Pan Grzywiński
Cecylja jego córka— — —	Pani Ostrowska
Jourançon przyjaciel Becamela —	Pan Chęciński
Cyprjan służący Becamela — —	Pan Damse
Dominik służący Pana Beaudeduit —	Pan Adler

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Raptus.—2. Drzemka Pana Prospera.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro: Opera **La Traviata** (Violetta) przez artystów Włoskich. Abonament zawieszony.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś we Czwartek dnia 1 (13) Lutego 1868 r. OPERA Komiczno-Mitologiczna w 1-ym akcie:

PIĘKNA GALATEA.

Rzecz z Niemieckiego P. Henrion przez P. F. Szober tłómaczona, muzyka Fr: Suppe.

Galatea statua — —	Panna Graetz
Pigmaljon rzeźbiarz — —	Pan Cieślewski
Midas kapitalista i protektor sztuk pięknych — —	Pan Matuszyński
Ganimed pomocnik Pigmaljona —	Panna Kwiecińska

Dziewczęta.—Młodzież Grecka.

Rzecz dzieje się na wyspie Cyprze w pracowni Pigmaljona

OPERA KOMICZNA w 1-ym akcie:

RENDEZ-VOUS NA PRZEDMIEŚCIU

Rzecz Hoffman'a, muzyka Isouar'a Nicolo, tłómaczenie z Francuzkiego i podkład pod muzykę L. Matuszyńskiego

Dugravier były handlarz drzewa	Pan Kozieradzki
Regina jego córka — —	Panna Grabowska
Ludwika jego siostrzenica —	Panna Gobert
Julcia pokojówka — —	Panna Kwiecińska
Cezar kochanek Reginy —	Pan Matuszyński
Karolek kochanek Ludwiki —	Panna Rybicka B.
Frontyn lokaj z sąsiedztwa kochanek Julci — — —	Pan Koehler
Błażej służący Pana Dugravier	Pan Szczepkowski

Rzecz dzieje się w domu Pana Dugravier

BALET

WESELE W OJCOWIE.

Organista — — —	Pan Marx
Paweł syn jego, pan młody —	Pan Kuhne
Stanisław kmieć — — —	Pan Rzewuski
Katarzyna jego żona — —	Pani Rzewuska
Zośka ich córka, panna młoda —	Panna Dylewska

TAŃCE

1. MAZUR. PP: Popiel, Tyszczyńska, Kluger, Rycerkiewicz, Zaremba, Chronowska. PP: Przedpełski, Puchalski, Kwiatkowski, Filatyn, Objezierski, Adler.
2, PAS DE DEUX. Panna Dylewska Pan Kuhne.
3. SOLO MAZUR. Panna Oliwińska.
4. PAS DE TROIS. Panna Buczyńska. PP: Turczynowicz, Przedpełski.

FINAŁ.

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Piękna Galatea—2. Rendez-vous—3. Wesele w Ojcowie.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

Jutro: **Kobiety z kamienia**.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK.